

Rok V.

Nr. 9.



POLSKI FILATELISTA

Poświęcony wiadomościom zbierania i poznawania
znaczków pocztowych, oraz historii rozwoju poczt.

Miesięcznik illustrowany wychodzi każdego 18-go dnia w miesiącu.

Prenumerata:

wraz z przesyłką wynosi w Au-
stryi, Węgrzech i Bośni rocznie
3 korony (1 złr. 50 ct.)
w Rosyi . . . 1 Rubel 50 k.
w Niemczech . 3 Marki
we Francyi . . 4 Franki.

Premie

dla Prenumeratorów i Człon-
ków Związku dołącza się do
każdego Numeru.
Numer pojedynczy wraz z prze-
syłką pocztową 15 ct. = 30 hel.
= 15 kop. = 25 fen. = 40 cts.

Ogłoszenia:

cała (1) strona . . . 18 Koron.
ćwierć (1/4) strony . 6
3 szpaltowy wiersz . 16 halerczy
*Prenumeratę można przysyłać
w markach pocztowych, kursu-
jących, nieużywanych.*

Organ „Związku polskich zbieraczy znaczków pocztowych” w Krakowie.

Adres: „Polski Filatelista“, Kraków, Franciszkańska 1.

PRZEGLĄD.

O ile w tem prawdy nie wiadomo, ale na odpowiedzialność podających tę wieść (Timbrophile Belge i Il Francobollo) mamy przyjemność oznajmić czytelnikom, że Niemcy postanowiły zmienić od tak dawna niezmienione znaczki pocztowe. Nowe znaczki będą podłużnego kształtu i przedstawiać będą najwybitniejsze wypadki z dziejów rodziny Hohenzollernów. Tak miał rozporządzić Wilhelm II i ma się sam zająć osobiście tą sprawą (jak wielu innych!). Tak n. p. jeden ze znaczków będzie przedstawiał połączenie Niemiec. Dwóch żołnierzy pruski i bawarski podając sobie ręce będą allegoryą tego połączenia. Ponad tą grupą unosić się będzie geniusz Germanii, pejzaż podzielony na dwie czę-

ści przedstawiać będzie krajobraz Alpejski z jednej, a wyspę Rügen na Bałtyckiem morzu z drugiej. Rysunki ma wykonywać jakiś rytownik angielski za umówione honorarium 10.000 marek.

Będzie to nowa reklama domu Hohenzollernów!

Bardzo szczegółowe i zawierające wiele nowych, nieznanych szczegółów studium marek austriackich i lombardzko-weneckich ogłosił p. E. W. Wetherell w „Philatelic Journal of India”, którą to pracę przedrukowało w języku włoskim czasopismo „Il Francobollo”. W numerze 84 tegoż pisma omówione jest wydanie z roku 1850, ciąg dalszy będzie w następnych.

Z okazji wystawy filatelistycznej w Paryżu w 1900 r. zamierza „Société française de Timbrologie” wydać album portretów członków stowarzy-

szenia. Czy przez to co filatelia zyska, chyba, że Francuzi chcą pokazać potomności, jak wyglądali zbieracze pod koniec XIX wieku!

W Krakowie ma się wystawa illustrowanych kart ku końcowi. Będzie zamkniętą w tych dniach. Nie mówilibyśmy o niej wcale, zbieranie bowiem kart illustrowanych ma więcej pokrewieństwa ze zbieraniem rycin, obrazów, fotografii, jak z filatelią — ale krakowska (i słowiańska wystawa) miała coś i z filatelią wspólnego. Prócz kart na temat filatelii wydanych, wystawił tam bowiem członek naszego Związku p. M. M. Urbański zbiór urzędowych illustrowanych kart i kopert, zestawił statystykę frankatury kart pocztowych we wszystkich krajach, ilustrując ją okazami znaczków używanych do tego. Wystawa ta na dochód budowy pomnika X. Tupy (Jabłoński pseudonim), czeskiego poety, a proboszcza parafii św. Salwatora na Zwierzyńcu pod Krakowem, otwarta przez prezydenta miasta, przy licznych współudziale osobistości krakowskich, była licznie zwiedzana. Związek nasz, korzystając z uprzejmego zaproszenia

komitetu wystawy, odbył w lokalu wystawy 2 posiedzenia. Dwóch członków naszego Związku otrzymało złote medale za swe zbiory: pp. Urbański i Hałatkiewicz. Z odznaczenia tego cieszy się Związek a Redakcya składa z tego powodu swe życzenia.

Krótkie, charakterystyczne uwagi

co do cen marek, co do nowo odkrytych odmian, mylnych i próbnych druków itp.

Z numerem dzisiejszym otwieram nowy, osobiwszy dział; chcę w krótkości P. T. Czytelnikom „Polskiego Filatelisty“ dać popularny, a zarazem na umiejętnych podstawach oparty obraz wszystkiego, co wiedzieć trzeba, jeśli kto chce być filatelistą w całym tego wyrazu znaczeniu. W tym celu mam zamiar ostatnie ceny, popyt marek, nowo odkryte typy, mylne druki, próbne druki, pomówić chcę o wystawach, krótko mówiąc o wszystkim, co zająć może filatelistę. Podobnego rodzaju rubryki nie ma dotąd żadne pismo filatelistyczne. Uwagi te utworzą rodzaj leksykonu filatelistycznego, dlatego też polecam gorąco, by P. T.

Obrazki z filatelistycznego życia.

V. Okropny zbieracz.

Wśród stosunków filatelistycznych, należąc do klubów, ocierając się o zbieraczy, utrzymując stosunki zamienne z różnymi, zdarza się nieraz spotkać ludzi, których ochrzciłbym mianem okropnych zbieraczy. Są to dziwolągi zbieraczów, którzy sport zbierania narażają na śmieszość i sami w całym swem życiu są przedmiotem żarcików, szyderstw, które dla „miłości sportu“ znoszą z dziwną obojętnością, więcej niż anielską cierpliwością, a właściwie powiedziawszy z cynizmem.

Dawno już bardzo temu, za młodszych moich lat, potrzebowałem do skompletowania któregoś kraju jednego znaczka pocztowego. Nie była to żadna rzadkość, lecz spotkać się z tym okazałem nie mogłem jakoś nigdy. Ba-

wiąć raz w K. zeszedłem wśród rozmowy na ten temat i oświadczyłem gotowość dać w zamian za poszukiwaną przezemnie markę podwójną wartość marek zamianą. Mój gospodarz, filatelista również i znający K. dobrze, odrzekł mi na to, że mi nastręczy sposobność po temu, bo w K. jest właśnie zbieracz, który nie na jakosć, ale na ilość marek reflektuje, tę markę posiada i pod podanymi przezemnie warunkami chętnie wymieni.

— A ubawisz się pan przytem niesłychanie! — dodał w końcu.

W istocie w parę dni potem uwiadomił mię, że 11:30 popołudniu mamy się udać stosownie do umowy jego ze „strasznym zbieraczem“ do jego mieszkania. Koło drugiej popołudniu wybrawszy się z gospodarzem moim, ruszyliśmy w drogę.

Czytelnicy wszystkie numery starannie sobie przechowywali. Przed rozpoczęciem mej pogadanki, jeszcze słów parę. Ręczę za prawdziwość podanych tu pod każdym względem i biorę też zupełną za nie po wszystkie czasy odpowiedzialność na siebie.

Ktokolwiek z P. T. Czytelników interesując się więcej tą sprawą pragnąłby mieć co do podanych tu uwag mieć bliższe wyjaśnienia i szczegóły, raczy się listownie z otwartością zupełną do mnie zwrócić, a ja z najwyższem zadowoleniem, najchętniej odpowiem na wszelkie w tym kierunku zadane mi pytania — bez żadnego wynagrodzenia. Jeżeli te pytania mają ogólniejsze znaczenie, zainteresować mogą szersze koła filatelistyczne, dawać będę odpowiedź w najbliższym numerze „Polskiego Filatelisty“, w każdym innym wypadku dam odpowiedź listowną.

Przedewszystkiem zdawać będę sprawę z najnowszych wypadków z dziedziny filatelii, umieszczając to w rubryce zatytułowanej: „Co powinien wiedzieć każdy filatelista?“

Jeśli by czasem podane przezemnie

poruszane wiadomości szwankowały pod względem dokładności, proszę o uwzględnienie z tego względu, że podobnego rodzaju artykuły po raz pierwszy wprowadzam w łamy pism filatelistycznych, powtóre, że wszystko to jest dziełem wyłącznie mojem, jednej poszczególniej jednostki.

Oddając do użytku publicznego te wiadomości, proszę uprzejmie i nadal mię darzyć tem zaufaniem, jakiego miałem szczęście dotąd doznawać.

Alfons Joessel

Wiedeń I, Weihburggasse 10.

Co słysząc nowego?

1. Sardynia. Wydanie z r. 1855. Trzy liry miedzianobronzowe. Portret Wiktora Emanuela.

Wiedzą o tem wszyscy, że rzadki to był wypadek, żeby kiedyś kto do sprzedania przedstawił block trzech marek wyżej wymienionej jedna pod drugą z odwrotnie wydrukowanym portretem Wiktora Emanuela na środkowym egzemplarzu. Pewien zbieracz z Bostonu (z środkowej Ameryki) nazwiskiem William Harrison przysłał

„Okropny zbieracz“ mieszkał gdzieś poza miastem, w oficynach na trzecim piętrze. Przyjął nas uprzejmie, z radością, o ile mi się zdaje, niekłamną. Mieszkanie, gdyby nie łóżko z pościelą, wyglądało jak magazyn różnych, przeróżnych rzeczy. Obrazy wisiły, stały, leżały jedne na drugich, na stołach, szafach były figury, figurki, naczynia żelazne, mosiężne, porcelanowe, drewniane. Oparte o sprzęty stały lance, strzelby, topory, bagnety, różny, kije różnego kształtu. Wszędzie pełno pudeł, pudełek, tek, skrzyń, skrzynek jedno na drugim, tak, że bardzo ostrożnie trzeba się było przeciskać pomiędzy kramem tej przeróżnej starzyzny. Jak się z rozmowy pokazało, uprzejmy nasz gospodarz zbierał wszystko. W istocie, gdy począł wyliczać i pokazywać i wyciągać to, co zbiera, zachodziłem

w głowę, czego on niema i starałem się go na tem wyłapać, iż tego nie zbiera i wierzę, nie znalazłem nic czegoby nie zbierał. Zbierał marki, całości pocztowe, stemple, etykiety z pudełek zapałkowych, banderole z tytoniów, cygar, załepki firmowe, karty wizytowe, karty do gry, kartki ilustrowane, monety, medale, ordery, dyplomy, przebrane losy, kartki loteryjne, autografy, portrety, ryciny, fotografie, albumy z widoczkami, pojedyncze numery wszelkich gazet z całego świata, kalendarze, powinszowania noworoczne kominiarskie, kanalarskie i Bóg wie jakie, noworoczniki pocztowe cywilno-urzędowe, pisma ilustrowane, plakaty, stare porcelany itp. różności. Wśród tych rzeczy może by się i coś znalazło, coby mogło inres obudzić, miało jakąś wartość, ale ogół ten cały, bezładny, bezsystemowy

mi w tych dniach ten kosztowny (kosztowny mówię, bo zań zapłacił 425 dolarów) blok do obejrzenia, gdyż dotąd i ja sam sądziłem, że podobne okazy były fałszerstwami. W istocie p. Harrison posiada prawdziwy mylny druk, przepyszenie zachowany, bez wątplenia prawdziwy, który z pewnością jest unikatem.

2. Austria, wydanie z 1867 r. W ostatnich czasach objawił się żywy popyt na t. zw. w niemieckim języku „Randstriche“, tj. egzemplarze, na których jest część druku drugiej marki. W tego rodzaju okazach są egzemplarze piękniejsze i mniej piękne; najczęściej spotyka się część drugiej marki na ząbkowaniu. Tego rodzaju odmiany spotkano dotąd w markach po 2, 3, 5 i 10 ct., a zbieracze płacą za taki „satz“ 3—4 złr. a. w., o ile się dotąd przekonać mogłem.

Posiadając pewną ilość tego rodzaju marek, stawiam je do rozporządzenia Polskiego związku zbieraczy marek, zupełnie bezinteresownie. Lecz powtarzam, czynię to wyłącznie dla członków Polskiego związku zbieraczy, także i dla tych, co doń dopiero

teraz wstąpili. Niechże nikt nie zaniedba skorzystać z tej tak korzystnej sposobności i niech co rychiej przystępuje do Związku. Nie mając w tem żadnego interesu, dawać będę corocznie podobne gratyfikacje nowowstępującym, tak, że przez to i tak mała wkładka więcej nawet, niż pokrytą będzie.

Z powodu braku miejsca nie umieszczą się w niniejszym numerze rubryki: „Co powinien wiedzieć każdy filatelista“.

Pocztą na Helgolandzie.

(Dokończenie).

W 1879 r. usunięto marki po 1, 2, 3 fenigi z obiegu wobec tego, że między Helgolandem a Niemcami wprowadzono taryfę wszechświatową. Niepotrzebne już marki i pozostałe dawniejsze zapasy w szylingach, płyty użyte do drukowania marek, stemple używane do przestemplowania znaczków pocztowych na liście, sprządał zarząd poczty helgolandzkiej jednemu z hamburskich kupców, który też nie omieszczał z nich robić nowodruków,

robił wrażenie składu rzeczy przeznaczonych do uprzątnięcia. Półzartem, widząc tego „okropnego zbieracza“ oświadczyłem mu, że jednak do kompletnego zbioru wszystkich do zbierania uprawnionych rzeczy, brakuje mu zbioru guzików od mundurów wszystkich pułków przynajmniej austriackich wojsk, jeśli nie z całego świata. Ale o rozpaczy! Już i to miał w rozpoczęciu, bo prócz kilku wojskowych mosiężnych guzów, miał kolekcję wszystkich guzików od spodni z firmami krawców krakowskich.

Ciekawym był bardzo zbiór marek. Nie posiadał albumu, ale każdy egzemplarz mieścił się w osobnej książeczce, a marzeniem właściciela było, by każdej marki posiadał po 100 egzemplarzy. Rozumie się, że nie znalazłby tam nikt nic rzadszego, bo za tem nie gonił, ale ilość! ilość!! Gdym go

poprosił o pokazanie mi jego zbioru marek, wysunął wielką skrzynię pełną zeszytów, brulionów, książeczek zaklejonych markami. Wziąłem parę w rękę. Tu były wlepione pojedynczo 10-cio fenigówki, w drugiej po 2 razem złęczone obok siebie, w trzeciej po 2 razem złęczone nad sobą, w innej po 3, w innej po 4, po 5 i t. d.

Zapytany na co tak robi, odrzekł, że mając zamiar w przyszłości otworzyć wielki handel marek na Szpicbergu, przygotowuje sobie zapasy.

Marzeniem jego było zrobić jaki „Fund“ (à la Friedl?), przerzucać stare papiery po strychach, aptek, sklepów, kantorów, dworów szlacheckich. Jak mi potem po załatwieniu interesu i opuszczeniu progów mieszkarnia „okropnego zbieracza“ opowiadał mój towarzysz, nudził ów zbieracz

a mając oryginalny stempel, puszczał swe wyroby w świat jako używane.

Ostatnie dwie marki helgolandzkie wyszły w sierpniu 1879 r.

Nr. 18. Sh. = 1 Mk. czarno-zielono-czerwona. Przedstawia ona czworobok z podwójnych zielonej barwy linii. W środku jedyńka, duża, czarna, obwinięta wstęgę o barwach krajowych zielono-czerwono-białą, u góry czerwony napis Heligoland, z lewej Sh, z prawej Mk. w czarnym kolorze.

Nr. 19. W czworoboku z podwójnych, grubych, zielonej barwy linii, czarna cyfra 5 otoczona owalnie wstęgą o barwach krajowych (zielono-czerwono-białą), koniec wstęgi zwiesza się na dół; ponad cyfrę korona żółto-czerwona, pod spodem napis Heligoland, po bokach w czarnej barwie: z lewej Sh, z prawej Mk.

Sh 5 Mark czarno-żółto-zielono-czerwona. Marki tej nie sprzedawano wcale publiczności. Na niektórych egzemplarzach jest A w wyrazie Heligoland zupełnie do H podobne.

Kart korespondencyjnych w okresie od czerwca r. 1873 do 1839 wyszło 13 gatunków, z których dwa są 10+10

fenigów, jeden 5+5 fenigów, reszta pojedyncze.

Kopert z wyciśniętą na nich marką było dwie; pierwsza wydana w lutym 1875 r. na 10 fenigów, druga w lipcu 1879 r. na 20 fenigów.

W 1878 r. wydano 3 opaski na 3, 5 i 10 fenigów. Przekazów z wyciśniętym znaczkiem pocztowym nie znał Helgoland, były w użyciu tylko 3 gatunki (kolejno po sobie z r. 1869, 1871, 1875) do stosunków z Niemcami, jeden do międzynarodowych zaprowadzony w roku 1880. W ogóle tak te formularze, jak i inne do zleceń pocztowych, frachty skopiowano podług wzorów niemieckiej poczty.

Jak to wyżej powiedzieliśmy kłisze użyte do wyrobu marek przeszły w ręce jednego z kupców hamburskich, który z nich robi nowodruki zdobiące albumy naszych początkujących. Wydano nawet w nowodruku marki, które wcale nie istniały, mianowicie 8 wartości (nr. 7—9), nadto 2 i 6 szylingów niezabłkowane, 2 i 6 szylingów zabłkowane, które wcale w obiegu nigdy nie były, jak się przekonać możemy z zestawienia wydań

wszystkich o stare papiery, marki, gazety, patenty itp. rzeczy. Szukał znajomości z kamerdynerami większych domów i prosił ich o darowanie mu zawartości kosztów do papieru. Po śmierci osób wybitniejszych czyhał prawdziwie na to, co jako niepotrzebne miało iść na spalenie i z podzięką wielką to zabierał. Od czasu do czasu pisywał listy do mniejszych panujących europejskich i zamorskich z prośbami różnego rodzaju. ale ku niemałemu jego zmartwieniu nigdy nie odbierał odpowiedzi, mimo, że sam prezenty do nich i piękne powinszowania wysyłał. Do dziś nie może przebaczyć radży w Holkar, że gdy mu z okazji zamężcia jego córki wysłał album z korespondentkami illustrowanymi z Berdyczowa, ten nie tylko nie zaszczycił go żadnym orderem (jak się tego spodziewał), ale nawet mu

żadnej nie dał odpowiedzi. To mu do tańd życie truje, mimo tego co chwilę próbuje szczęścia w podobnych minorum gentium potentatów i być może, że niezadługo ujrzym go obwieszonego orderami różnych czarnych słońców, zielonych antylop, latających smoków, gwiazdzistych słońc itp. oznakami.

Obecnie obesał wystawę etykiet z pudełek zapałkowych (do otwarcia której dał głównie on projekt i zachęte) w Caracas w Wenezueli i spodziewa się stamtąd złotego medalu.

P. S. Jak się dowiadujemy z nadeszłego co dopiero telegramu, „zbierracz“ dostał medal, a zachęcany powodzeniem zamierza w przyszłym roku urządzić sam wystawę guzików.

marek Helgolandu. (Zestawienie to ułożone na podstawie pracy Dra F. Kalkhoffa z Berlina.)

Nr. 10 i nr. 7 niezabłakowany (nie istniał w rzeczywistości) spotkać można w nowodruku z odwrotnym owalem. Właściciel płyt helgolandzkich drukował także na nowo karty korespondencyjne i opaski (dla odmiany wydrukował je także w 6 nieoficyalnych barwach, razem więc 9 gatunków) i koperty, te ostatnie jednak tylko jako □ wycinek.

Nowodruki różnią się od oryginału papierem; jest on nieco słabszy i ma lekki odcień szarawy; gumowaniem, które w nowodrukach jest białe, a w oryginałach żółtawe; wreszcie i samem wykonaniem, znacznie gorszem wskutek zużycia płyt. Także farba nowodruków jest nieco odmienna, słabsza. Trzeba jednak dobrze doświadczonego oka, by odróżnić nowodruk od oryginału.

Na podstawie traktatu Zanzibar-skiego z 6 sierpnia 1890 r. odstąpiła Anglia wyspę Helgoland Niemcom. Od tej chwili weszły tam w użycie zupełne urządzenia i znaczki pocztowe używane w państwie niemieckiem.

Rozmaitości.

Koniec markom! Londyńska dyrektorka poczt zastanawia się nad urzędywaniem projektu biura technicznego i patentowego Ryszarda Lüd-dera z Görlitz, według którego marki pocztowe staną się zbyt cennymi. Wy-nalazca proponuje w tym celu auto-maty, do których równocześnie z li-stami ma się do małego otworu na górze wrzucić 1 penny, poczem apa-rat wyciska na liście pieczętkę. Oszczę-dza się przez to wydatek rządu na sporządzenie marek i mozolną ma-nipulację z ich rozsprzedażą, przylepia-niem i pieczętkowaniem. Jeżeli auto-maty te znajdą zastosowanie, to zo-staną zapewne wkrótce ulepszone tak, że opłata będzie mogła w różnych

odmianach taryfy być uiszczoną, tak co do wagi, jak i co do listów zagra-nicznych o odmiennej opłacie.

I tak z końcem wieku doczekamy się, że marki przejdą do mitologii, a następcy nasi dziwić się będą, jak przez 60 lat mógł świat tak niedołą-żnie posługiwać się obrazkami, a nas filatelistów narażać na tyle niepotrze-bnych wydatków, oszustw i wyzysków.

W 2000 roku zamierza państwo nie-mieckie wydać marki zamorskie po 1, 2, 3, 4 i 5 marek. Mają one for-matem i rysunkiem być podobne do seryi marek kolumbowych Stanów Zje-dnoczonych.

Wielkie zbiory marek w Rosyi. Naj-cenniejsze zbiory w Rosyi posiadają: 1. p. Breitfuss w Petersburgu, w 100 tomach w wartości miliona rubli; 2. p. Nothhaft, dyrektor bankowy w Peters-burgu, w wartości do miliona rubli; 3. p. Pastor, właściciel fabryki w Pe-tersburgu, w wartości do 150.000 ru-bli; 4. p. Bianchini, konsul włoski w Moskwie, w wartości do 100.000 rubli; 5. p. Stritzky na Pomorzu, w wartości 50.000 rubli; 6. p. Tram-pedach, kupiec w Mitowie, w wartości 20.000 rubli; 7. p. Scheindling w Li-bowie, w wartości 20.000 rubli. Da-wniej najbogatszym był zbiór, obecnie rozwiązany, naszego członka p. Sa-muela Koprowskiego i L. Lewity w Odesie.

Wszystkie powyższe zbiory razem nie dochodzą jednak wartości zbioru austriackiego hr. Ferrari w Paryżu, którego zbiory szacują na 10 milio-nów złr.!

Najdroższą marką rosyjską jest mar-ka ziemstwa Alatyj na 1 kop., war-tości 2500 złr.

Przekleństwo filatelisty. Życzę ci, abyś dostał co dnia 100 jednakich kartek z tym samym widokiem i na wszystkie abyś musiał odpowiedzieć!
(F. B.)

Katalog Senfa 1899.

Nigdy z pewnością nie wyglądali z takim utęsknieniem filateliści uka-

zania się katalogu Senfa, jak w roku bieżącym. Nastroiła ich do tego odezwa międzynarodowego związku handlarzy marek, podpisana przez najznaczniesze firmy w Niemczech, w której Związek oświadczył, że wyjść mający na r. 1899 katalog Senfa oznaczy ceny marek przy współudziale tj. wspólnej ocenie wszystkich członków Związku. Uregulowanie cen leżało już oddawna na sercu każdemu filateliście bo rzeczywiście Senfowskie ceny nie odpowiadały nieraz istotnej wartości marek.

Wreszcie w początkach sierpnia ukazał się od dawna oczekiwany, karminowo czerwony, w 25.000 egzemplarzy wydany katalog. Z ciekawością wziąłem go w rękę i począłem go porównywać z „żółtym“ za rok 1898/9. Zostawiając sobie ogólne uwagi na później, pocznę od szczegółów, omówieniem poszczególnych krajów.

Nasamprzód biorę Austryę.

Widoczne tu obniżenie cen, szczególnie co do marek wydania z roku 1873. Czy to nie podstęp? Myśl ta nasunąć się musi każdemu wobec tego, że właśnie koło połowy bieżącego roku objawił się szalony popyt za markami tego wydania. W wydaniu 1858/9 wprowadza Senf po raz pierwszy podział i podanie ceny obu typów, w wydaniu z r. 1882 podział na 2 gatunki, a w wydaniach od 1890 r. na 3 gatunki ząbkowaną. Od r. 1890 grubo ząbkowane są droższe od drobno ząbkowanych.

Nieznaczna zwyżka w udziale do stała się markom nr. 32c, 33b, 37, 37a. „Nachporto“ spadły w cenie, gazetówki jak dawniej.

Lombardo-weneckie z 1861 nieużywane poszły w górę, spadły za to marki wydania z 1863 r.

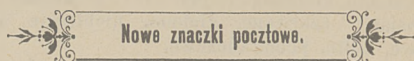
Lewante austriackie od roku 1891 spadły, znacznie zniżoną też widzimy cenę Lewanty 14a (z 40 na 25 mk.).

W Bośni zwrócono uwagę większą na odcienia. Dwójka cytrynowo-żółta podniosła się z 10 fen. na 30, a 5 kr. jasno-ceglaste z 15 na 30.

Co do Węgier spotykamy małą zni-

żkę cen w litografowanych markach z 1871 roku.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Nowe znaczki pocztowe.

Rumunia.

Zmiana kolorów marek:

- | | | |
|------------------|--------------|-----------|
| 5 Bani niebieska | na zieloną | (Senf 97) |
| 10 „ zielona | na czerwoną | (Senf 98) |
| 15 „ czerwona | na czarną | („ 99) |
| 25 „ fiołkowa | na niebieską | („ 100) |

Karty pocztowe: 5 B. obecnie druk zielony

„ „ 10 B. „ „ czerw.

List kartkowy 5 B. „ „ zielony

15 B. „ „ czarny.

Opaska 1 B. ta sama a na 1½ B. przedruk czerwony 1 BAN.

Niderlandy.

Nowe marki wyszły w Niderlandach tak długo oczekiwane, a kilkakrotnie odrzucone przez królowę z powodu nieładnego wykonania jej włosów na portrecie. Papier biały, ząbkowany. Na niższej wartości format podłużny, owal w środku liczbą wartości (podobne do austriackich dopł. marek).

½ c. fiołkowa 1 c. czerwona

1 c. brunatna 2½ c. zielona

Wyższe wartości, typ podobny do koronacyjnych marek z portretem królowej Wilhelminy, tyłko format zwykły.

3 c. pomarańczowa 12½ c. niebieska

5 c. różowa 15 c. jasno-brun.

7½ c. ciemno-brun. 20 c. jasno-ziel.

10 c. fiołkowa

w dwukolorowym druku:

22½ c. oliwkowa i brunatna

25 c. różowa i niebieska

50 c. zielona i czerwono-brunatna

Najwyższe wartości o typie i formacie marek koronacyjnych (Senf 49) w jednym kolorze.

1 Gulden ciemno-zielona

2½ „ lilowo-brunatna

5 „ fiołkowa

Kartki pocztowe: jak marki obecne wyszły na 2½ i 5 c. oraz z odpowiedzią, koperty tak samo wyszły na 5 i 12½ c.

San Marino.

Zmiana kolorów marek; dla dogodności podajemy szczegółowo całą serię marek do użytku zagranicznego:

2 c. czerwona na czerw. lila (Senf 26)

5 c. oliwkowa „ zieloną („ 13)

10 c. zielona „ czerwoną („ 14)

20 c. lila („ 27)

25 c. fiołkowa „ niebieską („ 7)

30 c. żółta („ 16)

40 c. brunatna („ 17)

45 c. oliw.-zielona („ 18)

65 c. czer.-brun. na karminową („ 19)

2 Liry brunatna i żółta („ 21)

5 „ brun.-lila i zielona („ 22)

Kreta.

Marki tymczasowe poczty rosyjskiej na Krecie, wyszły jednej i tej samej wartości Typ I. w sześciu kolorach i tak na 1, 2 Metalik i 1 Grosian: czerwone, zielone, niebieskie, fioletowe, żółte, pomarańczowe.

Typ II. z gwiazdą, w czterech kolorach: czerwone, niebieskie, zielone, fioletowe, wszystkie mają przedruk PEOYMNHE niebieski. (1 Grosian = 4 Metaliki czyli 10 kr.).

Perak.

Marka prowizoryczna, przedruk na kursującej marce 3 c. nieb. „Four Cents“ (Sens 25).

Związek polskich zbieraczy znaczków pocztowych

w KRAKOWIE

Protokół z XXV zebrania z 26 sierpnia 1899.

Początek o godzinie 8mej wieczór. Obecni członkowie l. 1, 3, 4, 5, 10, 12, 35, 37, 51, 52 i 2 gości.

Przewodniczący zagałł posiedzenie oznajmiając zebrany, że posiedzenie to zwołane zostało celem zapoznania się z jednym z naszych członków z Paryża, p. S. Singerem, który umyślnie przybył do Krakowa, by zapoznać się z członkami.

Umyślnie też na ten dzień rozlosowano między obecnych kilka ładnych premij, ofiarowanych przez p. Singera. — Prócz listu Wychodźstwa Polskiego w Ameryce z r. 1864 wylosowano kilka ładnych marek, a mianowicie: 50 cents Omaha, 2 trójkątne Przylądki dobrej nadziei, 10 c. Hawai, Indyje angielskie pierwsze wydanie trzy sztuki, Congo 5 fr. i inne.

Na zakończenie ożywione kupno.

Protokół z XXVI zebrania z 4-go września 1899.

Początek o godz. 9 wieczór. Obecni czł. l. 1, 3, 4, 5, 10, 12, 35, 27, 51, 53, 61.

Przewodniczący otwiera oficjalnie pierwsze posiedzenie powakacyjne, nadmienając, iż w czasie wakacji odbyło się kilka zebrań, jak z protokołu

wiadomo, następnie dziękuje w imieniu wydziału komitetowi wystawy illustrowanych kart pocztowych, która nas zaprosiła na odbywanie zebrań podczas trwania wystawy.

Przyjęto na członków pod l. 60 p. W. B. Landau z Warszawy przez czł. 31 i pod l. 61 p. Władysława Baczynskiego w Krakowie przez czł. 3.

Pan Milius donosi z Warszawy smutną wiadomość, a mianowicie, iż ubył nam jeden członek; zmarł Zdzisław Krug po długich cierpieniach. Nieboszczyk założył skład marek i prowadził go uczciwie i ze znajomością rzeczy i rozwijałby interes świetnie, ale cóż kiedy przedwczesna śmierć przerwała to pasmo życia. Dla oddania czci zmarłemu członkowi powstał.

Odbyło się losowanie nadesłanych marek przez czł. l. 4, 30, 33, które to podzielono na 7 losów.

I. wygr. czł. 41 wart.	2 M. 90 f.
II. „ „ 3 „ 2 „ 90 „	
III. „ „ 11 „ — „ 60 „	
IV. „ „ 28 „ 1 „ 50 „	
V. „ „ 43 „ 1 „ 25 „	
VI. „ „ 55 „ 1 „ 15 „	
VII. „ „ 56 „ 1 „ — „	

Po załatwieniu spraw Związku, uchwalono założyć sekcję zbieraczy illustr. kart. poczt. Odnosny regulamin poruczono wypracować p. Sholmanowi i Urbańskiemu, którzy mają przedłożyć go na zebraniu 2 października b. r.

Przy ochocezej wojskowej muzyce zakończono zebranie o godz. 11-tej.

Premia
do nru 8.

Lombardia
Wenecya

Premia do nru 9.

Kanada jubileuszowa

Pierwszy polski bazar marek założony w r. 1890, odznaczony **złotym medalem** na wystawie kart illustr. w Krakowie 1899 r.

poleca marki do wyboru, jakoteż kartki illustrowane.

M. M. URBAŃSKI, — KRAKÓW.